Cena numeru 20 mk.

Nr. 124. Wilno, Sobota 1 października 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 400

z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 400.

Cena ogłoszeń. Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekst. 150 m polskich.; za tekstem 70 mk.; w tekście 200 mk. Reklamy za wiersz 100 m.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

PAŹDZIERNIK
1
Sobota.

Dziś — Bł. Jana z Dukli.
Jutro — NMP. Różańcowej
Wschód słońca — 6.02
Zachód słońca — 5.38

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Hiszpańska mucha".
„Powszechny" — „Komendant Turm".

KINA:

„Polonja" — „Ojciec Bernardi".
„Sztremer" — Cienie i światła Paryża.
„Helios" — „Jej zbrodniczy krok".
„Lux" — „Cud nad Wisłą".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—2.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki do 15 b. m. od g. 10—2

Czytelnia „Samokształcenie" im. Tomasza Zana (ul. Św. Anny 7, mury św. Michalskie) otwarta jest: od 11 — do 2 przed południem (oprócz poniedziałków) od 5½ — 8 po połud. W niedziele i święta: od 4 do 6 po połud.

Czytelnia pism i wypożyczalnia książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(Urzędowa).

Z dn. 29 września 1921 roku.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Dumskie 1000	—	—	—
Duńskie . . .	—	—	—
Ros. Cars. 500	230	205	—
Berlin . . .	—	—	—
Srebro: ruble .	—	—	—
Bilon rosyjski	—	—	—
M. niem. 1000	58,50	56.90	—
„ 50	57,75	56,15	57,75
Marki finskie	76	68	—
Funty sterlingi	—	—	—
Ost marki 1000	55	53,40	55
Szwajcarskie .	—	—	—
Czecho Słowac.	—	—	—
Listy Z. m. W.	—	—	—
Franki francus.	—	—	—
Dolar. St. Zjed.	6900	6700	6850 6825
Kanadyjskie .	—	—	—
Złoto: ruble .	276000	273000	276000
Dolary . . .	—	—	—
Czeki Paryż .	—	—	—
Listy Z. m. W.	—	—	—
Czeki New-Jork	—	—	—
Szwedzkie . .	—	—	—
Ruble Łotew. .	—	—	—

TEATRY I MUZYKA.

— **Teatr Polski.** Dzisiaj Teatr Polski daje po raz drugi „Hiszpańską muchę" — krotochwilę F. Arnolda i E. Bacha, w której niesłychanie zawikłana a wysoce humorystyczna koncepcja, doprowadzająca efekt komizmu do maximum, wstrząsa widownią spazmami homerycznego śmiechu.

W próbach „Orlę".

— **Teatr Powszechny** daje dzisiaj po raz pierwszy pełną komizmu arcyzabawną krotochwilę Nowiny i Tatarkiewicza p. t. „Komendant Turm". Swietnie zbudowana akcja, zabawne sytuacje, zawrotne tempo oraz staranne przygotowanie aktorskie i reżyserskie każe wróżyć krotochwili tej pełne powodzenie. W przygotowaniu „Krakowskie zuchy" Turskiego.

Rząd polski obraduje nad Wilnem.

Z komisji do spraw zagranicznych.

Pod przewodnictwem p. Stanisława Grabskiego odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych. Z ramienia rządu byli obecni pp. minister spraw zagranicznych Skirmunt oraz Kossakowski. Omawiano sprawę Wilna w związku ze znaną uchwałą Ligi Narodów. W celu przygotowania ewentualnej rezolucji Sejmu wybrano podkomisję, w której skład weszli pp. Osiecki, Czerniewski, Niedziałkowski i Stanisław Grabski.

Wynurzenia o projekcie p. Hymansa.

P. Puryckis żywi nadzieję na sąd rozjemczy.

RYGA. (Pat.). Purickis oświadczył prasie w sprawie projektu Hymansa, że obydwie strony odrzuciły go, jako platformę porozumienia. Litwa nie może przyjąć punktów, dotyczących kantonów o wspólnych organach zarządu. Zawarlibyśmy z Polską konwencję, obecnie jednak konwencja wojskowa niemożliwą jest ze względu na międzynarodową polityczną sytuację Polski i nieustalone granice, ponieważ stan ekonomiczny Polski nie pozwala na zbliżenie ekonomiczne. Projektu Hymansa nie przyjmujemy. Jedyną drogą rozstrzygnięcia sporu będzie prawdopodobnie sąd rozjemczy.

Liga nie gwarantuje wykonania projektu.

Polski nie można zmusić do podpisania.

Redaktor „Le Temps" p. Jean Herbette bawi w Genewie i tam rozmawiał z delegatem polskim przy Lidze Narodów, prof. Askenazym, o sprawie wileńskiej.

Na wstępie prof. Askenazy stwierdza, że pakt o Lidze Narodów nie upoważnia Ligi do narzucenia Polsce decyzji w sprawie ziemi Wileńskiej, dalej delegat polski wyłożył perypetje sprawy wileńskiej w Lidze aż do ostatniej decyzji.

— Na jakiej zasadzie — mówił dalej prof. Askenazy — możnaby wymagać od Polski podpisania ostatniego projektu Hymansa, podczas gdy

1) projekt z dnia 20 maja był zaproponowany i zaakceptowany jako podstawa do dyskusji;

2) nowy projekt daleko mniej przychylny dla Polski został podsunięty na miejsce projektu z dn. 20 maja;

3) Liga Narodów nie posiada żadnego sposobu zagwarantowania Polsce wykonania nowego projektu, którego postanowienia faktycznie przez rząd litewski odrzucone, byłyby napewno pogwałcone z chwilą, gdy wojska litewskie mogłyby wtargnąć do Wileńszczyzny.

A więc jakiem prawem ma się zmusić Polskę do podpisania. A jeżeli niema się do tego prawa, to czegoż może żądać od Polski Liga, która opiera się wyłącznie na prawie.

— —

Askenazy do Warszawy.

Zastępuje go Olszowski.

GENEWA, (Pat.). Specjalny korespodent donosi. Askenazy wyjechał 30 bm. do Warszawy w celu przedstawienia rządowi sprawozdania z posiedzenia Rady i ze Zgromadzenia Ligi, na których omawiano sprawę polsko-litewską. W czasie nieobecności Askenazego zastępuje go Kazimierz Olszowski.

— —

Uznanie Litwy.

STOKHOLM, (Pat.) Szwecja uznała Litwę de jure.

ZE ŚWIATA.

Gospodarcza konferencja.

(L. S.) Pod przewodnictwem Lorda Palmoor'a obradować będzie w Londynie w dniach od 11 — 14 paźdz. konferencja, która ma za zadanie rozpatrywać kwestje, związane z odbudową gospodarczą Europy i pokojem światowym.

Strajk kolejarzy czeskich.

(L. S.) Z powodu niewypełnionych żądań podwyżki, zapowiedzieli kolejarze czescy strajk demonstracyjny na godz. 11 w nocy dnia 30 b. m.

Strajk trwać będzie do rana następnego dnia.

Wszystkie pociągi będą wstrzymane.

Ustąpienie Nansena.

(L. S.) Fritjof Nansen ustępuje ze stanowiska komisarza Ligi Narodów, dla spraw uchodźctwa rosyjskiego.

Ustąpienie jego związane jest z układem kapitana Sverdrup'a z Sowietami.

Jako zastępca Nansena, upatrzony jest duński minister Scavenius, dawniejszy przedstawiciel Danji w Rosji.

Zatonięcie amerykańskiej łodzi podwodnej.

(L. S) Amerykańska łódź podwodna „R. 6", należąca do floty pokojowej, zatonęła w porcie San Pedro.

Nieszczęście wydarzyło się z powodu niedomknięcia rury torpedowej.

Z załogi zginęło dwóch ludzi.

Briand honorowym doktorem prawa.

(L. S.) Rektor Uniwersytetu w Nowym Jorku zawiadomił francuskiego premjera Brianda, że podczas pobytu jego w tem mieście, promowanym zostanie na honorowego doktora praw.

Briand w odpowiedzi dziękując wyraził nadzieję, że wnet danem mu będzie osobiście dyplom swój w N. Jorku odebrać.

Niezależność od Moskwy.

(L. S.) Członkowie zjednoczonej partji komunistycznej Niemiec, posłowie parlamentu berlińskiego, zakładają nową partję komunistyczną, zupełnie niezależną od Moskwy.

Deficyt kolejarzy w Niemczech.

(L. S.) Minister komunikacji oświadczył w parlamencie berlińskim że deficyt kolejarzy w r. b. dosięgnął liczby 13.5 miljarda marek niemieckich.

Uchwalono tymczasowe podwyższenie taryf kolejowych o 30%.

Ustąpienie ministra skarbu austrjackiego.

(L. S.) Minister skarbu austrjackiego Grimm ustąpił.

Jako powód, podają niepowodzenie ministra w akcji kredytowej.

Uniwersytet do Naczelnika Piłsudskiego.

Naczelnik Państwa.

Belweder — Warszawa.

Wskrzesicielowi Wszechnicy Wileńskiej wyrazy hołdu i radości z powodu ocalenia Go od zbrodniczego zamachu składa Uniwersytet Stefana Batorego w chwili, gdy z całą Rzeczpospolitą duchem łączy się polskie Wilno, zagrożone w swych najświętszych prawach.

STANIEWICZ Rektor.

Powrót Naczelnika Państwa.

Warszawa udekorowana.

WARSZAWA, (Pat.) 30. rano przybył Naczelnik Państwa ze Lwowa, witany na dworcu kolejowym przez gabinet ministrów z Ponikowskim na czele, Radę Miejską, delegację Sejmu, przedstawicieli instytucyj społecznych oraz ludność. Miasto udekorowano.

Łotwa gratuluje Polsce.

P. Mejerowicz u p. Kamienieckiego.

RYGA, (Pat.) Mejerowicz złożył osobiście Kamienieckiemu wyrazy radości z powodu ocalenia Naczelnika Państwa.

Wizyty w Belwederze.

Gratulacje w Belwederze złożyli osobiście: Posłowie państw zagranicznych akredytowani przy Rządzie Polskim, J. Em. ks. kardynał prymas Dalbor, ks. kardynał Kakowski, ks. arcybiskup Bilczewski, ks. ks. biskupi: krakowski, podlaski i lubelski oraz przedstawiciele zrzeszeń społecznych i szereg wyższych urzędników państwowych.

Polska—Łotwa.

Oświadczenie p. Mejerowicza

Nieaktualne uwagi o Genewie.

RYGA. (Pat.). Mejerowicz oświadczył prasie, że o prześladowaniu Polaków niema mowy, natomiast w Illuksztańskiem zaznacza się ucisk Łotyszów. Naogół stosunki z Polską poprawiają się i nie wątpię, że znajdziemy możność porozumienia się również w innych kwestjach, zwłaszcza, że sprawa Wilna zostanie rozstrzygnięta w Genewie. Będzie możliwe również stworzenie związku państw baltyckich z pięciu republik. Sądzę, że Polska nie będzie żądała jakichkolwiek przywilejów. O udziale Litwy w związku zadecyduje rezolucja genewska, która postanowi o wielkości i sile Litwy. Kwestja przynależności Wilna rozstrzygnie się w tych dniach, gdyż na obie strony wywarto presje.

——

Stosunki polsko-sowieckie.

Poseł Filipowicz przyjeżdża do Warszawy.

Przedstawiciel Polski w Moskwie, p. Tytus Filipowicz, przyjeżdża wkrótce do Warszawy. Przyjazd ten podobno nie jest w związku z ogólną sytuacją polityczną pomiędzy Rosją a Polską.

Również powraca do Warszawy radca legacyjny poselstwa polskiego w Moskwie p. Roman Knoll, który nie wróci już na swoje stanowisko.

Bezczelność sowietów.

Rozstrzeliwują tych, co przychodzą z pomocą.

HORSEA, (Pat.) Do Londynu nadeszła wiadomość, że moskiewska czerezwyczajka skazała na rozstrzelanie członków wszechrosyjskiego komitetu pomocy, zaangażowanych podobno w akcji przeciwbolszewickiej w roku 1919. Wiadomość wywołała w prasie angielskiej wielkie oburzenie. Nansen zwrócił się do Moskwy po informacje, donosząc, że los członków komitetu będzie decydującym dla losu akcji pomocy. Podobne zapytanie skierował Ador.

Poseł polski w Watykanie.

RZYM, (Pat.). Przybył tu nowy poseł przy Watykanie Skrzyński, który odbył konferencję z Gasparym a w najbliższym czasie złoży listy Papieżowi.

Korespondencje.

Waka Tyszkiewiczowska.

(Od koresp. „Słowa Wileńskiego").

Zamieszczamy poniższy, barwnie i z zacięciem napisany list bez zmian stylistycznych, prostując jedynie twierdzenie autora o „Słowie Wil.", które nie było „primo voto" „Słowem Żołnierskim". *Red.*

Albo to ja nie jestem przyjacielem „Słowa Wileńskiego", primo voto „Żołnierskiego", żebym nie miał napisać doń, co też u nas słychać. Ojoj! Że ja nie bardzo poprawnie piszę po polsku, nie po pisarsku, to nie moja wina, chyba tatusia nieboszczyka, ale prędzej niczyja. Ano zaczynam.

Był u nas w Wace przedstawiciel Straży... te... Związku Obrony Kraju, czy jak tam jego. Gadał. Dobrze gadał. Do przekonania wszystkim trafił, ale do... kieszeni — wątpię. Bo u nas ludzie — jak „na" to słyszą, ale jak „daj" — ni ni. Choć wiedzą—jak przyszedłby Moskal albo Litwin czy Niemiec — „brolis" litewski — to sam weźmie bez prośby.

Że wszyscy chcą do Polski, to sroka nawet wie, ale tak, na psi koszt i bez ryzyka, bo... kto go wie jak i co. Zresztą teraz po niecnem postanowieniu Ligi — i nasi najeżyli się. „Pójdziemy!" powiadają. A no dobrze!

Lecz że w najlepszem stadzie znajdzie się parszywa owca, to i w naszem też jest taki, co powiada: „Gdzie mi dobrze, tam ojczyzna"! Jak to „dictum" nazwać, nie wiem, ale wiem, że ani szlachetny koń ani wierny pies nie powiedziałby tego, gdyby nawet umiał mówić wogóle. Dzięki Bogu, nikt mu nie wierzy, bo też ma opinję coś w rodzaju „koguta na dachu". Tylko kogucik powraca ogonkiem, a ten językiem. A no mniejsza... Mówią, że trzeba jaknajprędzej przeprowadzać reformę rolną, bo majątkarze tymczasem wysysają z majątków „ostatnie soki", sprzedają nawet lasy, ludzie gotowi podejrzewać, że bogatemu, to i rząd nic nie mówi. A to źle, bo i bolszewizm tylko za pierwszą granicą od nas. Tymczasem nasi panowie niczego się nie nauczyli. Robociarzowi płacą aż 10 (dziesięć) mk. dziennie i dwa funty chleba, albo 100—300 mk. miesięcznie i 5 pudów ordynarji. Jak człowiek przeżyje z rodziną z 4—5 dusz choćby? Wszak buty teraz kosztują 20.000 mk. A samo zrobienie ich—9000. Dobrze, jak te buty wytrzymają 16 lat i 8 miesięcy (licząc po 100 mk. miesięcznie na amortyzację), a jak nie? Boże mój! Dlaczego szewców nie wyznaczają na ministrów skarbu? Albo i krawców... Toż to mielibyśmy prawdziwy... raj bolszewicki w Polsce. Nasi wieśniacy sprzeczają się, czy między szewcami i krawcami są uczciwi ludzie też, lub może sami... „towaryszczy"? Niech nam wytłumaczy szanowna redakcja.

Czytaliśmy, że na „kresach" ustanowione srogie kary na szmugel, spekulację walutą i zbożem, aż do kary śmierci. Ale to chyba nie o naszych kresach mowa. A szkoda! Bandytyzm ucichnął, ale zbrodnia stanu została. My tu radzimy tak: złapano takiego zdrajcę na pasku, albo na walucie — stryczek mu, a majątek do skarbu.

Mielibyśmy może szkół więcej. Tymczasem ot, i u nas szkoły brak. Mówią, że pieniędzy niema i z tego zmartwienia słychać pałac mają odnawiać. Czy z chorągiewkami, figurami i herbami hrabiowskiemi, jak wprzódy — nie wiem.

Co do waluty są i u nas rozmaite projekty. Jeden taki: zamienić marki na „złote", tylko tak, że kto przyniesie 1000 mk. dać mu „złotych" za tysiąc, naprz. 10, czy więcej; kto przyniesie 100 tys. — dać mu mniej, no 90 tys., za miljon — 500 tys., za 4—5 mil. — dać 30—40°/o°/o i t. d. Resztę na korzyść państwa. Nie od wszystkich może, ale od tych, co zarobili miljony na spekulacjach jak ziemianie. Kto sprzeciwia się — kara i dobra kara, albo idź do cholery ciężkiej do Palestyny i już. Taki jest projekt naszych stomarkowych ministrów bez skarbu.

Tyle na dziś. Jak każecie — napiszę więcej, jeżeli... pan rządca pozwoli. A jakże!

„Tymczasowy".

P. S. Bo teraz wszystko tymczasem tymczasowe.

Tylko Wileńszczyzny za nic nie damy Litwinom, bo to byłaby na psy taka robota. *T.*

Waka, 25-IX.21.

m. Andrzejowo.

(gm. Turgielskiej).

(Od korespond. „Słowa Wileńsk.").

Z ramienia Z. B. K. d. 25. IX. 21 r. w Andrzejowie odbyło się przedstawienie teatralne w połączeniu z zabawą taneczną, składające się z jednoaktówki i działu koncertowego. Licznie zebrana ludność okoliczna najbardziej z wykonawców tego wieczoru, wprost entuzjastycznie przyjmowała Stefana Szoslanda i Stanisława Abramowicza. Mimo trudności technicznych przedstawienie i zabawa naogół wypadły świetnie, dzięki energji organizatorów p. Bukowskiej i Rode.

Zespół artystów, biorących udział w wyżej wymienionem widowisku, składa serdeczne podziękowanie Pani Wagner, dziedziczce Pawłowa, za iście staropolską gościnność, jakiej doznali podczas swego kilkodniowego pobytu w jej majątku. X.

Podział Górnego Śląska

Linja Sforzy.

GENEWA, (Pat.) Zamierzony wedle pogłosek podział Górnego Śląska wzdłuż linji Sforzy ma być rezultatem opinji górnośląskich organizacyj robotniczych niemieckich i polskich oraz ich reprezentantów w Amsterdamskiej Centrali Międzynarodowych Związków Zawodowych.

Pogłoska.

GENEWA (Pat). (Havas). Obiega tu pogłoska, którą zresztą przyjmować należy z zastrzeżeniem, jakoby Rada Ligi Narodów postanowiła dokonać podziału Górnego Śląska według linji zbliżonej do linji Sforzy.

Walczmy z wyzyskiem!!!

Swiat Sportu.

Lotnictwo.

Sukcesy awjatyki angielskiej.

Lot Bagdad—Londyn.

Angielskie lotnictwo wojskowe może się poszczycić nowemi sukcesami. W ostatnich dniach dokonano lotu z Bagdadu do Londynu w 6 dni. Drogę z Mezopotamji do Egiptu przebyto w 2 dni. Lot ponad pustynią Syryjską trwał 18 godzin. Angielskie sfery polityczne noszą się z myślą zaprowadzenia na tych linjach stałego połączenia powietrznego dla celów rządowych i prywatnych. W tym roku organizuje się wojskowa komunikacja powietrzna między Palestyną a Mezopotamją.

Dzień lotniczy w Bernie Morawskim.

Poza Bernem, na t. zw. królewskiem polu, gdzie dawniej odbywały się ćwiczenia wojskowe i gdzie do dziś dnia stoją koszary ułańskie odbywał się meeting napowietrzny. Na trybunach i placu zebrał się przeszło ośmiotysięczny tłum publiczności, drugi o wiele większy i liczniejszy zalegał naokoło wszystkie pagórki, drogi i ścieżki, wdrapywał się na drzewo, uzyskując w ten sposób najlepsze bezpłatne miejsca.

Dziarska kapela wojskowa uprzyjemniała czas publiczności, a łańcuch żołnierski trzymał ją w szachu. Na pierwszy plan wybijała się prowizorycznie zbudowana drewniana wieża obserwacyjna, połączona telefonicznie z placem wzlotów. Na jej szczycie siedział wojskowy kierownik konkursu uzbrojony w polową lunetę. Poniżej usadowił się sztab i grupa dzienników.

Do konkursu stanęły:

a) morawski Aerolloyd z eleganckim „modern" aparatem, przeznaczonym do przewożenia pasażerów;

b) ołomuniecki pułk lotniczy z 4-ma płatowcami;

c) trzy zwinne jednopłatowce prywatne;

d) olbrzymi brzuchacz „Brandenburg", o którym żartobliwie wyrażał się jego pilot, że „wprawdzie stare pudło, lecz pewniejsze od perskiego dywanu do spania".

Meeting rozpoczął się pięknemi ewolucjami napowietrznemi, wykonanemi przez pilotów Bartosa i Vyborny'ego, którym zebrana publiczność nie szczędziła owacji.

Następnie odbyła się bitwa na powietrzna, naśladująca do złudzenia prawdziwą wojnę. Płatowce rzucają bomby i granaty na artylerję ziemską, która w odwecie nie szczędzi im naboi ślepych.

Muzyka umilkła. Widz śledzi walkę z zapartym oddechem. Nie jeden nakrywa przezornie głowę własnym kapeluszem, którego zdjął przed chwilą z powodu gorąca.

Nagle „Brandenburg" zaczyna płonąć (zapalonemi rakietami) i po chwili wyrzuca spadochron, przy którym chwieje się przyczepiony człowiek. Spadochron i człowiek w oka mgnieniu spadają na ziemię. Trup—myśli z przerażeniem publiczność. Podjeżdża auto, z którego major komendant krzyczy do porucznika: „Daj baczność na spadochron, kosztuje 25.000 koron!" Trup okazuje się wypchanym piaskiem manekinem, tłum zaczyna spokojnie oddychać, a orkiestra rżnie narodowego marsza.

Dzień lotniczy zakończyła jazda okrężna pasażerskim płatowcem morawskiego Aerolloydu. Bilety po cenie 180 k. za osobę. Samolot, kierowany przez sławnego pilota Kociana, szybuje w równej krzywej ponad Bernem, „Krowią górą" i „Niwami". Dzień lotniczy pozostawił Berneńczykom na długi czas miłe po sobie wspomnienie.

Międzynarodowa wystawa aeronautyczna.

W czasie od 12 do 27 listopada r. b. odbędzie się w Paryżu Siódma Wystawa Międzynarodowa lokomocji napowietrznej. Wystawa jest organizowana przez Izbę Związkową Przemysłu Aeronautycznego w Grand Palois na polach Elizejskich. Bliższych szczegółów, tyczących się wystawy, udziela Izba Handlowa Polsko-Francuska.

Automobilizm.

Autodrom pod Paryżem.

Paryski sportman M. Lucien Braud ma zamiar w przeciągu najbliższych sześciu miesięcy wybudować olbrzymi autodrom w odległości kilku kilometrów od Paryża. Teren przez niego zakupiony wynosi 100ha, a obszar nadający się na autodrom, trybuny i garaże liczą przeszło 70 hektarów ziemi.

Ma być osiągniętą długość 10 klm. z dwoma krzywemi po 3 klm. i dwoma równiami po 3 km. Tor będzie tak szeroki, że dwanaście samochodów będzie mogło śmiało w jednej linji startować.

Wzdłuż 6-cio kilometrowych równi ciągnąć się będą trybuny.

Włoskie Grand Prix, odbyły się temi dniami w Brescia, na przestrzeni 522 k. Do startu stanęły samochody włoskie (Fiat), francuskie (Ballot) Darrac, angielskie Sunbeam, razem 15 wozów. Minimum wagi 800 kg. Zwyciężył Ballot w 3 g. 35 m. 9., drugi też Ballot 3 godz. 40 m. 51 s., trzeci Wagner Fiat 3 g. 45 m. 33 s. Przeciętna szybkość zwycięzcy wynosiła 144 km. 720 m. na godzinę. Największą szybkość uzyskał Bordino na Fiacie, który uzyskał 155 km. na godzinę.

Regaty międzyklubowe W.T.W.

Zapowiedziane regaty W. T. W., obejmujące bieg szóstek na dystansie przystań — łacha wilanowska i z powrotem — zdołały ściągnąć (oprócz W. T. W.) tylko koło wiośl. warsz. Ani wojskowi, ani A. Z. S. nie zdobyły się na wystawienie osady.

Do rozgrywki stanęły dwie osady W. T. W. i dwie osady K. W. W., mając do rozporządzenia aż — jedną łódź, która wypadkiem nie zdążyła się na regaty popsuć. Nic więc dziwnego, że regaty zawierając jeden jedyny bieg, ciągnęły się aż 4 i pół godzin; zajęłyby bezwątpienia jeszcze więcej czasu, gdyby nie naprawienie w trakcie regatów długiej sześciowiosłówki.

Czyż rzeczywiście tak bogate towarzystwa jak W. T. W. i K. W. W. nie mogą zdobyć się na większy tabor, lub li tylko lepszą konserwację obecnie posiadanych łodzi?

Regaty przyniosły zwycięstwo Kołu Warsz. Wioślarzy, osada których pod sterem p. Bernatowicza ustanowiła najlepszy czas, wynoszący 1 godz. 5 m. 4 sek.

Drugie miejsce zajęła osada W. T. W. pod sterem p. Majewskiego (czas 1 g. 9 m. 31 sek.).

Osada zwycięska wykazała dużą sprawność i jawną przewagę nad swymi współzawodnikami.

Lekka atletyka.

Narodowy bieg na przełaj „National cross-country".

Dnia 2 października o godz. 11-ej rano odbędzie się w Warszawie wszechpolski bieg po okolicy na przestrzeni około 8 kilometrów, organizowany z polecenia centralnego Polskiego Związku Lekko-atletycznego przez Oddział Warszawski. Bieg ten dostępny jest dla wszystkich amatorów, obywateli Polski stowarzyszonych w klubach sportowych, zarejestrowanych w P. Z. L. A. Bieg rozpocznie się na jednem z przedmieść i pójdzie przez okoliczne pola, zarośla i inne naturalne przeszkody. Dla zrównania szans zawodników warszawskich z przyjezdnymi szlak biegu będzie trzymany w tajemnicy aż do samego dnia zawodów. Zwycięzca biegu otrzymuje tytuł Mistrza Państwa, czerwoną koszulkę z białym orłem oraz srebrny, złocony kubek na własność. Nadto pierwszych kilku otrzymuje srebrne żetony i przedmioty pamiątkowe.

Bieg ten należy do najpopularniejszych wszędzie na świecie. Ostatni Natjonal cross-country belgijski zgromadził na starcie tysiąc dwustu lekkoatletów. Niewątpliwie więc i w Polsce bieg ten zyska największą popularność jako niewymagający ani bieżni, ani żadnych przyrządów. Wprowadzając ten bieg, Polski Związek Lekkiej Atletyki kończy okres 115-letniego opóźnienia, w jakiem znalazła się Polska w porównaniu do reszty świata, bowiem pierwszy bieg cross-country odbył się w Ameryce w r. 1806 w parku Nowojorskim.

Pytania o informacje i zgłoszenia należy kierować do Warszawskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki, Szczygla № 1a, nadto informacji telefonicznych udziela Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich tel. 15 — 00 codziennie od godz. 12-ej do 3-ej po poł.

Zawody lekkoatletyczne w Budapeszcie.

W Budapeszcie urządzone w ubiegłą niedzielę międzynarodowe zawody lekkoatletyczne przyniosły następujące wyniki:

Bieg 100 m. Düncker (Charlottenburg) 11.2 s.

Bieg 400 m. Düncker 50.1 s.

Bieg 800 m. Bensdek (Budapeszt) 2 m. 2 s.

Bieg 110 m. z płotkami.

1) Stolmar (Budapeszt) 15.8.

2) Franzl (Berno).

Sztafety wiedeńskie.

Urządzone w Wiedniu biegi sztafet o nagrodę wiedeńskiego pisma sportowego „Sporttageblatt", dały następujące wyniki:

Sztafeta 4×400 m. 1) W. A. C. (Rübelt, Schönthal, Ledever, Cassinone) 3 m. 33.7 s. 2) Rapid, 3) Hakoah.

Sztafeta 10×100 m. 1) W. A. C. 2 m. 1.8 s.; 2) W. A. F., 3) Hakoah.

Olimpijska sztafeta 100+200+400+800 m. 1) W. A. C. (Schödl, Lederer, Cassinone, Weinberger) 3 m. 33 s., 2) W. A. F., 2) Hakoah.

S. S.

Nowy rekord wszechświatowy.

Na zawodach lekkoatletycznych, odbytych w Malmö dnia 18 b. m., ustanowiła drużyna klubu „Hellas" (Stockholm) nowy rekord światowy w biegu na 1000 mtr. osiągając czas 1 m. 59.9 sek.

Dotychczasowy rekord należał do drużyny K. S. Charlottenburg.

S. S.

Football.

Cracovia — Polonja

2:1 (1:0)

Prawdziwe tłumy podążały do Parku Sobieskiego, tworząc zwarty pierścień naokoło boiska, na którem do zawodów stanęły ogólnie znane mistrzowskie drużyny okręgów krakowskiego i warszawskiego.

Każdy, kto widział już choć raz jeden Cracovię, szedł z myślą, iż będzie świadkiem obronnej akcji Polonji i znakomicie przeprowadzanych ataków Cracovii.

Tymczasem wszystkich tych sportowców spotkał wczoraj zawód, szczególnie w pierwszej części gry — zawód, coprawda, bardzo miły.

Przy ostrem tempie gra toczyła się przez pierwszą połowę prawie ciągle na środku boiska, przenosząc się rzadko pod tę lub ową bramkę.

Cracovia gra bez widocznej przewagi aż do przerwy, zyskując jednakże w trzydziestej minucie pierwszą bramkę, strzeloną niespodziewanie przez środkowego pomocnika Cracovii w przerwę między gromadką zgromadzonych graczy.

Po przerwie atak Cracovii gra o wiele intensywniej, przeprowadzając bardzo ładnie pomyślane kombinacje, wszystkie jednak one rozbijają się o pięknie działającą obronę Polonji lub o czujnego na każde poruszenie przeciwnika bramkarza, p. Lotha II.

Widać już jawną przewagę Cracovii, która prawie bez ustanku znajduje się blizko bramki Polonji, gdy w tem — napad Polonji dostaje piłkę, kilka szybkich pasów, strzał p. Hamburgera i oto — znów szanse dwuch drużyn w 35 minucie drugiej połowy są równe.

Długotrwały grzmot oklasków powitał zdobytą przez Polonję bramkę, zmięszał na razie Cracovię, podniecił Polonję, która zaczęła grać z nową energją.

Denerwujące minuty mijają jedna za drugą, zbliżając szybkiem tempem Polonję do zaszczytnego końca rozgrywki.

Lecz — w trzeciej minucie od końca mocny strzał Cracovii w prawy róg bramki decyduje o zwycięstwie krakowiaków.

Jeszcze chwil kilka i obie drużyny, żegnane przeciągłemi oklaskami, schodzą z boiska.

Sędziował p. Ziemięcki.

Tryumf „Warty" w Gdańsku.

Jak doniosły telegramy, poznańska „Warta", stanowiąca przeciętną drużynę polską, odniosła piękny tryumf nad niemiecką drużyną „Verein v. Bewegungsspiele" w Gdańsku, bijąc ją 3:0. Klęska Niemców pięknie świadczy o obecnym poziomie polskiego footballu.

„Pogoń" — Ł. K. S. (Łódź) 6:1.

Piękny triumf odniosła ostatnio we Lwowie powracająca do formy mistrzowska drużyna lwowska nad mistrzami okręgu łódzkiego. Wynik ten niczem nie przypomina anemicznego tryumfu „Polonji" nad tymże Ł. K. S. (1:0), zbliża się natomiast bardzo do triumfu „Cracovii" nad łódzkiemi klubami (7:1).

„Polonja", która matchem z „Cracovią" przesunęła się na III miejsce w Mistrzostwie Państwa (2 porażki), ustępując II miejsca „Warcie" (1 porażka i 1 nierozegrana), może przegrać bardzo łatwo z „Pogonią" i ewentualnie utracić nawet trzecie miejsce.

Konkursy hipiczne.

2 i 3 października br. odbędą się, staraniem Koła sportowego Wileńskiej Brygady Jazdy, konkursy hipiczne przy koszarach Tuskulańskich. Początek o godz. 12.

4-go zaś października odbędą się wyścigi konne na Pośpieszce.

Jest nadzieja, że publiczność wileńska, która z takim entuzjazmem przyjęła ostatnie zawody, zjawi się tłumnie tembardziej, że przygrywać będą dwie orkiestry i bufet obficie zaopatrzony znajdować się będzie na miejscu.

Kolarstwo.

Mistrzostwo drogowe Rzeczpospolitej Polskiej w kolarstwie, zdobywca p. Lange Józef.

Bardzo mało uczestników, bo zaledwie dziewięciu zgromadziło się na starcie na szosie Lubelskiej. Sześciu z nich — to przedstawiciele kolarstwa warszawskiego, trzech przysyła Kraków. Ciechanów, który był zgłoszony, zawodników nie przysłał, inne miasta nie dopisały zupełnie.

O godz. 9.53 rano starter puszcza współzawodników, którzy przy sprzyjającym wietrze biorą szalone tempo i rychło znikają z oczu zgromadzonym na starcie miłośnikom kolarstwa.

Zły stan szosy, liczne wyboje nie przyczyniają się wcale do poprawienia ogólnego czasu, który pogarsza jeszcze silny przeciwny wiatr w drodze powrotnej do celownika.

Godziny mijają.

Wreszcie ukazuje się już po 5 godz. po poł. sylwetka jeźdźca zwycięzcy.

W kilka chwil później o godz. 5.38 popoł. w bardzo ładnej kondycji dociera do taśmy członek Warsz. Tow. Cykl. p. Lange Józef po przejechaniu 200 klm. w 7 godzin 45 m.

W 19 minut później mija celownik p. Henksman (Kraków), walcząc zawzięcie do końca z p. Chyłko (Kraków), który zdobywa trzecie miejsce.

P. Zawadzki (W. T. C.) przychodzi jako czwarty w 47 m. za nimi.

Omawiając tę próbę jazdy dystansowej u nas, musimy stwierdzić, że rezultat osiągnięty przez p. Langego jest bardzo słaby mimo trudnych warunków atmosferycznych i terenowych.

Nowy rekord angielski 1 godzinny zdobył na torze w Johanisburgu Kaltenbrunn, robiąc 25 mil. 953 y. t. j. 41 km. 92 mtr. bez prowadzenia motoru.

Naokoło Drezna 235 km. Pierwszy Geisdorf 8 g. 17 m. 30 sek., drugi Steingan o 3 m.

Grand Prix Aurore, najdłuższy bieg szwajcarski 322 km. odbył się 4 bm. Zwycięzył Suterw 11 g. 34 m. 39 s.

Monachjum — Landshut 130 km. zwycięzył Magin w 3 g. 54 m. 48 6 s.

Sport.

Mistrzostwo Europy w wioślarstwie.

(L. S.) Walka o tytuły różnych klas dała następujące wyniki:

Dwójki bez steru: 1. Holandja, 2. Szwajcarja, 3. Belgja.

Dwójki ze sterem: 1. Belgja, 2. Francja, 3. Holandja.

Ósemki: 1. Szwajcarja, 2. Węgry, 3. Belgja.

Przed zawodami odbył się kongres międzynarodowej federacji wioślarskiej, na którym przyjęto ponownie Węgry, które musiały spełnić specjalne warunki, poczem Węgrzy brali już udział we wszystkich zawodach.

Piłka nożna za granicą.

Finlandja — Niemcy
3:3.

Rozegrany w Helsingforsie match pomiędzy reprezentacyjnemi drużynami Finlandji i Niemiec dał wynik remisowy. Gra była prawie równa, do pierwszej połowy prowadzą Niemcy 2:1 w drugiej uzyskują jeszcze trzecią dla siebie bramkę, lecz w 12 minutach Finlandczycy wśród ogromnej radości licznych tłumów publiczności wyrównują grę, zdobywając dwie bramki.

Norwegja — Szwecja
3:0.

GÖTEBORG.

Rozegrany tu match piłki nożnej przynosi niespodziewane zwycięstwo drużynie Norwegji w stosunku 3:0.

Mistrzostwo Węgier w piłce nożnej.

Rozegrany w Budapeszcie match pomiędzy F. T. C. a znaną u nas w stolicy drużyną Ujpesti T. C., zakończył się porażką tej ostatniej w stosunku 3:2.

B. T. C.—Vivoes A. C. 4:0.

M. A. C. — znana z pobytu w Polsce Kispesti A. C. 0:0.

To i owo ze sportu.

Pierwszy rzemieślniczy klub sportowy w Warszawie.

Powstał pierwszy w Warszawie klub sportowy rzemieślniczy, liczący już 180 członków. Klub w najbliższych dniach przystępuje już do prawidłowych ćwiczeń na terenach parku Sobieskiego, co każe żywić nadzieję, że świeże kadry warszawskich sportowców w najbliższym sezonie sportowym powiększą szczupłe dotychczas grono współzawodników na zawodach publicznych.

Fakt zainteresowania się sportem naszych sfer rzemieślniczych powitać musimy z zadowoleniem, jako objaw nadzwyczaj dodatni.

Powrót do footballu w Anglji.

Pod tym tytułem pisze „Manchester Guardian" m. in. Otwarcie tegorocznego sezonu footballowego przyniosło nam wielką niespodziankę; sport ten, który jak się zdawało stracił w Anglji popularność, nagle ożył znowu. Dość powiedzieć, że pierwszym match'm sezonu 1-go września przyglądało się około trzy czwarte miljona widzów. Wogóle daje się zauważyć w Anglji powszechne ożywienie w sporcie, a zainteresowanie się idzie w parze z podniesieniem się klasy drużyn angielskich, co się uwydatniło w zwycięstwach angielskich drużyn footballowych nad mistrzami Francji i pięknem zwycięstwie Anglji w sukcesie nad niepokonaną dotąd Australją.

Pierwsze footbalistki w Polsce.

Kl. sport. „Unja" w Poznaniu posiada pierwszą w państwie kobiecą drużynę footballową, która trenuje.

Dookoła wystawy w Nowogródku.

W niedzielę, 25 września, została otwarta w Nowogródku kilkudniowa wystawa szkiców architektonicznych studentów Wydziału Sztuk Pięknych z Wilna, Szkice z Nowogródka, Nieświeża i Mira, zdobyte podczas poprzedniej wycieczki artystycznej akademików w te przepiękne strony.

To też, ospałe miasto, jako-tako się poruszyło. W każdym razie miejscowi urzędnicy województwa mogli odświeżyć umysł po nocy spędzonej przy zielonym stoliku, panie zaś znalazły nowy temat rozmowy, wykraczający poza poliszynelowe tajemnice małżeńskich zdrad pani inspektorowej oraz sprawy niedoszłego ożenku pana Jerzego z panną Lolcią.

Zato rzeczywiste i głębsze zainteresowanie powstało w sferach inteligencji pozawojewódzkiej i nauczycielstwa. To ostatnie czynną i nader skuteczną pomoc okazało przy organizowaniu wystawy. Dzięki jemu właśnie, szkice znalazły bardzo miłą oprawę i wspaniały lokal. Stare, poklasztorne mury miejscowego gimnazjum, przybrane kilimami i ozdobione bogato pękami złotych, jesiennych liści, już same przez się tworzyły piękną i artystyczną całość i odpowiedni nastrój do oglądania dzieł sztuki.

Same dzieła jednakże.... Pożal się Boże! Zaiste, tylko Nowogródek mógł się niemi zachwycać. Źle by było z naszym wydziałem Sztuk Pięknych, gdyby wystawione okazy miały być jego najlepszą produkcją. Wierzymy, wszakże, że tak nie jest; były to tylko notatki artystyczne, szkicowane naprędce podczas wycieczki. Choć moglibyśmy być więcej wymagający nawet od tego rodzaju szkiców. Było tam parę miłych rzeczy, parę ciekawych, a umiejętnie pochwyconych spostrzeżeń i parę plam kolorowych, za które można było bez wstrętu patrzeć. Nic jednak szczególnego.

Wszelako, rzeczą wielce ciekawą były nie same szkice, lecz to, co one odtwarzały mniej lub więcej udatnie: architekturę ziemi Nowogródzkiej.

Mamy więc oto gotyckie sklepienia kościoła Bazyljanów — początek w. 16 — albo wspaniałe mury starej bożnicy żydowskiej z tej samej niemal epoki i barokowe kształty kościoła św. Michała w Nowogródku, mamy szereg dworków, rozsianych po okolicy, w różnych czasach powstałych, acz wszystkie o szlachetnych proporcjach i nieskazitelnie polskim charakterze; mamy przepiękne średniowieczne mury szczęśliwie dochowanego zamku w Mirze i piękne zabytki polskiej miasteczkowej architektury w Nieświeżu; tam również kościół Farny o prześlicznych ołtarzach rokokowych i wreszcie potężny zamek magnacki — siedziba Radziwiłłów.

Cała ta dawna sztuka budowlana Kresów Polskich tyle ma w sobie piękna, które nie kłóci się, ale raczej wypływa z logiki i prostoty konstrukcji i tyle ma zarazem cech szczerej polskości w swym artystycznym wyrazie, że doprawdy niejednego by się mogli nauczyć nasi architekci współcześni z tych starodawnych wzorów. Nie imitować ich ślepo, oczywiście, ale za nić ich tradycyj artystycznych nową sztukę nawiązać, by dalszym ciągiem ich była i dalszym rozwojem.

Tymczasem p. F., inżynier i architekt wojewódzki, więcej inżynier niż architekt, niszczy zajadle stropy i pięknie belkowane puła py polskie w salach dawnego klasztoru zajętego dziś przez województwo, i na ich miejsce buduje gładkie żydowskie sufity.

Drugi takiż „artysta" p. Ł., jeden z mistrzów odbudowy Fary Nowogródzkiej, tworzy wspaniałe projekty kościołów dla przyszłej Polski. Miałem szczęście rozmawiać z mistrzem i oglądać jeden taki projekt. Jestto uplastycznionу egzamin pana Ł. z historji architektury powszechnej.

Są ci tam i oddrzwia romańskie zręcznie przekalkowane z Violet le Duc'a, i gotyckie łuki, z niemieckich kościołów wzorowane, i dziwaczny wykręcony kształt niesymetrycznej fasady w stylu wiedeńskiej secesji, z podcieniem i kolumnadą o charakterze włoskiego baroku z jednej strony, i zakończonej z drugiej kapliczką przykrytą renesansową francuską kopułą i uwieńczoną cebulastą głowicą rosyjską.

Zainteresował mnie ów podcień, gościnny, zapraszający, dobry dla dworu lub dla karczmy tylko nie dla kościoła.

— Po co to? — zapytałem mistrza.

— A tak sobie!

Rzeczywiście. Czyż może być więcej logiczne uzasadnienie koniecznych kształtów w budownictwie, niż niebosiężna fantazja artysty!

Wracając jednak do wystawy, zwrócić uwagę należy na jedną salkę nie wielką, istną zato perełkę wystawy. Były to prace pani Korcel. Przedziwne tkanki gobelinowe, wzory malowane na jedwabiu, misternie wyszywane draperje, fantazyjnie wypalany aksamit i wiele innych naprawdę przepięknych rzeczy. Bogactwem i subtelną harmonją barw, głębokiem poczuciem piękna w najmniejszym drobiazgu, przedziwnem wczuciem się w istotę materjału i techniki, i umiejętnością wydobycia najnaturalniejszych efektów — dzieła sztuki stosowanej pani Korcelowej zaćmiły i zabiły zupełnie nasze akademickie szkice.

Jakiż to idealny przykład za razem dla pań miejscowych. Zamiast plotek codziennych i cerowania mężowskich skarpetek, zajęłyby się twórczą pracą w tym rodzaju, choćby z początku na jaką którą stać. Z czasem, by tworzyć zaczęły takież wysoce artystyczne rzeczy. I może byśmy wreszcie tych czasów doczekali, kiedy przykłady takie nie byłyby już wyłącznie wystawowym okazem, kiedy sztuka odosobniona dziś od życia weszłaby w nie, zaprzyjaźniłaby się z niem, spoufaliła. Ażeby każda rzecz koniecznej użyteczności, poczynając od domów, w których mieszkamy, a na najdrobniejszym przedmiocie codziennego użytku kończąc, od kościoła do ławki ogrodowej,—miałby prócz charakteru swej użyteczności, jeszcze wyraz indywidualny jego twórcy, piętno ducha ludzkiego tchnięte w materję, i nowe życie codzienne robiłby—pięknem.

Wilno, 29-IX 1921 r.

Ignacy Widawski.

Międzynarodowy Instytut Historji Sztuki w Polsce.

„Kurjer Lwowski" donosi, że w kołach naukowych powstała myśl założenia Międzynarodowego Instytutu Historji Sztuki przy jednem z naszych Towarzystw naukowych (najprawdopodobniej warszawskiem). Instytuacja ta miałaby skupić wokół siebie nie tylko polskich historyków sztuki, lecz również cudzoziemców, dla skoordynowania pracy i łatwiejszej wymiany myśli czy materjałów. W tym celu Instytut ma wydawać swój organ w kilku językach europejskich (polski, francuski, niemiecki, angielski, włoski, rosyjski), który w ten sposób stałby się organem międzynarodowym i podstawą wspólnych dociekań. Na organizatora i kierownika Instytutu ma być zaproszony dr. Józef Strzygowski, dotychczasowy profesor uniwersytetu w Wiedniu i kierownik tamtejszego Instytutu historji sztuki i kultury Wschodu, który niedługo ma na stałe powrócić do kraju, jako profesor jednego z naszych uniwersytetów. Wspaniały ten projekt, zakrojony na wielką miarę dzieł wiecznotrwałych, pozyska niezawodnie poparcie zainteresowanych sfer rządowych i całego społeczeństwa polskiego.

Memorjał stowarzyszenia kupców i przemysłowców chrześcijan w Wilnie.

Stowarzyszenie kupców i przemysłowców chrześcijan w Wilnie złożyło do wydziału podatków bezpośrednich Departamentu Skarbu L. Ś. następujący memorjał w sprawie normalnego % zysku od obrotu w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych w 1921 r.

Składając stosownie do życzenia Wydziału Podatków Bezpośrednich Departamentu Skarbu Litwy Środkowej tabelę normalnego zysku od obrotów na 1921 rok w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, stowarzyszone kupiectwo polskie uważa za wskazane jednocześnie podać poniższe komentarze, wyjaśniające okoliczności, wśród których odbywa się działalność kupców i przemysłowców.

Rok 1921 dla działalności handlowo-przemysłowej należy zaliczyć do najtrudniejszych. Przyczyną główną jest ciągły spadek naszej waluty, w szybkości staczania się prześcigający najśmielsze przewidywania. Ustawiczne i nie dające się obliczyć obniżanie się siły nabywczej marki, pociągające natychmiastowe przewartościowanie towarów, pozbawia kupców i przemysłowców możności prawidłowej kalkulacji. W roku bieżącym nonsens jest regularnym zjawiskiem. Kupiec po sprzedaniu towaru z zyskiem nie jest w stanie nabyć za osiągniętą sumę, sprzedanej ilości towaru. To też w większości wypadków po dokonanej tranzakcji, pozornie zyskownej, faktycznie osiąga się się stratę, powodującą obniżenie pogotowia towarowego, a zatem realnego bilansu początkowego.

Ażeby realny bilans utrzymać na poziomie stałym, handel i przemysł stara się powiększyć kapitały obrotowe, uciekając się do kredytu bankowego. Lecz i pod tym względem zachodzą wielkie trudności.

Na początku roku bieżącego działalność banków wileńskich w sensie zasilania przemysłu i handlu środkami obrotowemi była z rozmaitych przyczyn ograniczona do minimum. Ostatniemi czasy instytucje kredytowe zaczęły stawiać śmielsze kroki, jednakże, z powodu systematycznego i gwałtownego spadku naszej waluty i wzrostu cen na wszelkie towary nie mogą nadążyć z gromadzeniem potrzebnego kapitału. Kupiec i przemysłowiec wobec tego stają bezradni i zamiast działalność swoją rozwijać w sensie powiększenia ilości obracanych towarów, najczęściej z przerażeniem spoglądają na zawrotne sumy pieniężne i równocześnie kurczenie się zawartości składu. Realnie rzeczy biorąc, można powiedzieć, że handel i przemysł w roku bieżącym poniósł olbrzymie straty.

Jeśli mimo to zgodziliśmy się złożyć tabelę, wykazującą przypuszczalny zysk, uczyniliśmy to raczej ze względów teoretycznych, nie mogąc pogodzić się z faktycznym stanem rzeczy, będącym przeczeniem istoty handlu i przemysłu.

Gdyby siła nabywcza marki polskiej nie obniżyła się, to nawet i w tym wypadku nie może być mowy o kalkulacji zysków według norm z roku 1919 go. Obecnie przerażająco wysokie ceny, działają sugestjonująco na konsumentów, którzy powstrzymują się z nabywaniem towarów. Ażeby sugestję tę osłabić, kupiec zysk swój kalkuluje procentowo możliwie najniżej. Do takiej kalkulacji zmusza również kalkulacja ze strony handlu pokątnego, nie ponoszącego żadnych kosztów ani na rzecz państwa, gminy, ani też na lokal handlowy i personel. Handel tego rodzaju, hurtowny i detaliczny, obecnie jest w pełnym rozkwicie.

Odnośnie do poszczególnych branż, wyjaśniamy:

Działalność i zyski komisjonerów i pośredników handlowych (tabela handlowa kl. 17) są niejednostajne. Należy odróżniać pośredników przy kupnie i sprzedaży nieruchomości od zastępców firm handlowych i przemysłowych, pracujących za prowizję.

Pierwszy rodzaj, t. j. pośrednicy przy kupnie i sprzedaży nieruchomości — zresztą w większości nie wykupujący świadectw handlowych w roku bieżącym mieli znaczne dochody z powodu częstych sprzedaży nieruchomości miejskich i ziemskich. Ponieważ z osiąganego dochodu brutto tytułem prowizji 50% wydaje się na podróże, korespondencję i inne rozchody, czysty zatem ich zysk szacujemy na 50% od sumy otrzymanej prowizji.

Całkiem odmienne są wyniki pracy prowizyjnego zastępcy firm handlowych i przemysłowych, lub też agenta podróżującego, albo komowojażera. Na ich dochód brutto normalnie się składa od 1 proc. do 5 proc, bardzo rzadko 10 proc. prowizji od nadesłanych za ich pośrednictwem zamówień, przeciętnie zaś 3 proc. Z tego pokrywa się wszelkie wydatki podróży i korespondencji, także na czysty zysk pozostaje około 30 proc. od pobranej prowizji.

W drugiem półroczu roku bieżącego z powodu spadku waluty zakłady przemysłowe i handlowe z niewielkiemi wyjątkami podają cennik bez zobowiązania. Najczęściej się zdarza, że zanim zamówienie dojdzie do fabryki, cena bieżąca już jest wyższa i również nie obowiązująca. Zanim klient pogodzi się na zwyżkę — cena jest znowu inna i t. d. Znane są wypadki, że pomiędzy sprzedawcą i odbiorcą korespondencja za pośrednictwem przedstawiciela trwa pół roku bez transakcji. Wobec tego zysk prowizyjnych przedstawicieli, który pracowali od początku roku można szacować przeciętnie tylko na 15 proc. od pobranej prowizji, tych zaś, którzy rozpoczęli działalność w drugiej połowie roku, wypadnie określić 0 proc., w niektórych zaś wypadkach wyrazić liczbę ujemną, czyli stwierdzić stratę.

Dla handlu biżuterją (tabela handlowa kl. 37) na rok 1919 norma zysku była ustalona 30 proc. Ta norma odpowiadała rzeczywistości za czasów przedwojennych, kiedy kupiec detalista nabywał towar u hurtownika. Obecnie obrót odbywa się w kierunku odwrotnym. Głównym objektem obrotu, z wyjątkiem do pewnego stopnia zegarków, są rzeczy okazyjne, wychodzące od zubożałej publiczności. Nie od grosity, jak być powinno, rzecz idzie do publiczności, lecz odwrotnie: od publiczności przez detalistę wędruje do hurtownika, który teraz jest nie importerem, lecz eksporterem. Przy, tych obrotach kalkulacja jest inna, różnica zaś pomiędzy ceną kupna i sprzedaży wynosi 5 proc., rzadko 10 proc., o ile nie liczyć wygranej na gwałtownej hossie. Podkreślić jeszcze należy, że w tej branży jest najbardziej rozwinięty konkurencyjny handel pokątny. Dla ilustracji dość przytoczyć, że jeśli przed wojną, nie sklep biżuteryjny posiadał powiększające szkła do badania brylantów, to dziś najbardziej czułe lupy noszą w kieszeniach setki osób, które dawniej nie słyszały o istnieniu promieniujących kamieni.

Podając powyższe Stowarzyszenie Kupców Chrześcijan nie ma bynajmniej na celu jedynie obrony interesów egoistycznych. W pełnem zrozumieniu potrzeb skarbu państwa Stowarzyszenie pragnie, ażeby przedstawiciele zawodu kupieckiego i przemysłowego lojalnie wypełnili swoje obowiązki obywatelskie. Niemniej jednak zmuszone jest pamiętać i zwrócić uwagę administracji podatkowej, że opodatkowanie handlu i przemysłu nie powinno przewyższać ich zdolności płatniczej.

Zapoznanie tej zasady przyczyni się do likwidacji wielu legalnych warsztatów pracy i do jeszcze większego rozwoju czynności pokątnych. Pogoń za wyższemi stawkami, nie wypływającemi z rzeczywistego układu stosunków, może pozbawić skarb państwa wielu pewnych źródeł dochodu.

Kupiectwo jednak jest w najlepszej nadziei, że administracja podatkowa należycie oceni warunki, stowarzyszone zaś kupiectwo jest gotowe dopomóc rządowi w walce z niezdrowym pokątnym handlem, mając na widoku dobro osobiste, społeczeństwa i państwa.

Nominacja Benesza.

PRAGA 28-IX. (Tel. wł. „Sł. Wil."). (L. S.). W ostatniej godzinie zmienił prezydent Masaryk pierwotne postanowienie powołania przywódcy czeskich ludowców Szwelę, który z polecenia prezydenta konferował już z partjami, celem stworzenia wszechczeskiego gabinetu koalicyjnego.

Wczoraj wieczór powołał Benesz prasę na konferencję, na której oświadczył, że Masaryk zamianuje go prezesem ministrów.

Podobno miał dr. Szwela zachorować i wyjechać na urlop; nie można jednak chwilowo stwierdzić, czy to jest właściwy powód zmiany decyzji Masaryka.

Benesz oświadczył, że jako premjer będzie również prowadził ministerstwo spraw zagranicznych.

Następnie odczytał Benesz listę nowego gabinetu, w którym zastąpione są wszystkie większe partje czeskie z wyjątkiem komunistów.

Jedną z pierwszych czynności nowego premjera mają być rokowania z Niemcami i Węgrami celem pozyskania ich do rządu.

Do późnej nocy nie nadeszły z urzędowego biura prasowego potwierdzenia ogłoszonej przez Benesza listy.

Śląsk w Lidze.

O autorytet Ligi, poderwany w sprawie Wilna.

GENEWA. (Pat.) W kołach zbliżonych do Ligi panuje przekonanie że Rada Ligi wyrazi pogląd, iż rozwiązanie sprawy śląskiej nastąpi natychmiast po zamknięciu sesji Zgromadzenia, mianowicie między 6 a 10 października. Niewiadomo czy Rada Ligi przedstawi wnioski na posiedzeniu publicznem, czy przekaże bezpośrednio Radzie Najwyższej bez podania do wiadomości publicznej. Sfery poinformowane stwierdzają, iż proponowane rozwiązanie różnić się będzie od rozwiązania wysuwanego na Radzie Najwyższej. W interesie Ligi leży wyłonienie nowego projektu, uwydatniającego czynną rolę i niezależność opinji Ligi. Autorytet Ligi ucierpi jeżeli rozwiązanie da powód przypuszczać, że Rada służy interesom któregokolwiek mocarstwa. Przypuszczają, że Rada Ligi zaleci Polsce i Niemcom zawarcie specjalnego układu celem uniknięcia następstw podziału Zagłębia.

Układ Bawarji z Rzeszą.

MONACHJUM. (Tel. wł. „Sł. Wil.") Bawarska rada ministrów zatwierdziła wczoraj wieczór układ, zawarty przez premjera hr. Lerchenfelda z rządem Rzeszy. (LS.).

— —

Spekulacje walutowe są zbrodnią stanu.

Tak utrzymują słusznie dzienniki niemieckie.

BERLIN. Dolar podskoczył na 123 marki niemieckie. Dzienniki niemieckie, bez różnicy partji, domagają się nakładania na spekulantów giełdowych wysokich kar więziennych, utrzymują bowiem. że ich manewry giełdowe są zdradą stanu.

Japońskie rokowania z Sowietami.

„Prawda" donosi, że delegacje rządów: Japońskiego i Sowieckiego opracowują nadal w Dajrenie przyszłą umowę handlową. Rosyjska delegacja postawiła za warunek ewakuację z Syberji oddziałów japońskich przed zawarciem umowy. (Polpr.)

Z MIASTA.

Od wydawnictwa.

Niniejszem komunikuje się, że wszelkiego rodzaju nadesłane zapowiedzi, wzmianki, komunikaty i okólniki, bądź to prywatnych, bądź komunalnych i rządowych instytucji, tyczące się zebrań, odczytów, koncertów, rozporządzeń i t. p. będą umieszczane po uprzedniem opłaceniu należności w administracji dziennika. W przeciwnym razie bez opłaty nie będą umieszczane.

— —

— Nabożeństwo różańcowe. W kościele św. Kazimierza odprawiać się będzie nabożeństwo różańcowe codziennie o 6 g. wiecz. Codziennie po odmówieniu różańca krótka nauka.

— Koncert Bratniaka. W niedzielę, 2 października o godz. 8 i pół wiecz. odbędzie się w sali Śniadeckich koncert na rzecz Bratniej Pomocy. Udział biorą: znana artystka opery włoskiej p. Kalinowska i znana pjanistka p. Józefowiczówna.

Koncert zapowiada się świetnie. Bilety u czerwonego Sztralla i przy wejściu.

— **Zabawa Żandarmerji.** W sobotę 1 października Żandarmerja I Litewsko-Biał. Dywizji urządza w Sali miejskiej przy ul. Ostrobramskiej „Wieczór Żandarmerji" pod protektoratem b. Dowódcy Żandarmerji Pol. W. P. pana pułk. Tokarzewskiego, dow. I Lit. Biał. Dyw. Strz.

Program: Kabaret, balet, królowa balu, poczta i t. d. Dwie orkiestry wojskowe.

Początek o godz. 10 ej. Bilety i zaprzeczenia do nabycia wcześniej w cukierni p. Sztralla (Czerwony Sztrall).

— **Białoruski wieczór.** W sobotę 1 października w lokalu przy ul. Biskupiej № 12 odbędzie się białoruski wieczów. Zgrane będą dwie wescłe komedyjki i urozmaicony dział koncertowy. Po zakończeniu tańce na sali do 4 rano.

— **Komitet przyjęcia** profesorów i lekarzy francuskich podaje do wiadomości, że goście francuscy dn. 29 b. m. nie przyjechali, wskutek czego zapowiedziana Akademja w Uniwersytecie oraz inne punkty programu przyjęcia zostają odłożone.

— **Zniesienie szczepienia cholery.** Z powodu tego, że od kilku miesięcy w Wileńszczyźnie nie było wypadków cholery azjatyckiej, stwierdzonych bakterjologicznie, oraz, że się zbliża czas zimowy, kiedy rozpowszechnianie się cholery nie jest tak szybkie i groźne, Delegatura Wileńska Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarjatu do spraw zwalczania epidemji, w porozumieniu z władzami wojskowemi od 1-go października r.b. znosi przymus szczepienia cholery i kontrolę szczepionych na stacjach kolejowych dla pasażerów w komunikacji krajowej.

— **Strajk w teatrach wileńskich** trwa w dalszym ciągu bez zmiany i niewiadomo, jak i kiedy się skończy. Mimo strajku pracowników technicznych i służby pomocniczej przedstawienia odbywają się bez przerwy w obu teatrach. Musiały jednak w układzie repertuaru zajść zmiany. Skutkiem nacisku ze strony strajkujących musieli wstrzymać się od pracy malarze teatralni, nienależący wogóle do organizacji strajkujących, tak, że uledz musiały przerwie przygotowania dekoracyjne do „Orlątka" i „Sułkowskiego". Wobec tego wystawienie obu tych sztuk, z których druga miała ukazać się na scenie w d. 9 października ku uczczeniu rocznicy wkroczenia wojsk gen. Żeligowskiego do Wilna, zostaje odłożone aż do unormowania stosunków w obu teatrach. Aż do tego czasu wypełniać będą repertuar, z konieczności, utwory nieprzedstawiające zbytnich trudności technicznych i łatwe do wystawienia. Ze strony dyrekcji czynione są starania o jaknajrychlejsze przywrócenie prawidłowego funkcjonowania aparatu teatralnego, ale decyzja w tej sprawie leży po za kompetencjami dyrekcji. Z personelem artystycznym, który również wystąpił z żądaniami podwyżki płac, toczą się pertraktacje przy udziale przybyłego z Warszawy delegata Związku Artystów Scen Pol. p. Jastrzębca. Pertraktacje mają widoki pomyślnego zakończenia.

OFIARY

Na wpisy dla niezamożnych.

Jako nadebrane za dnie urlopowe F. K. — mk. 300.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kleczkowski.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.